

JAN WOJCIESZCZUK

ur. 1951; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, Włodawa, PRL
Słowa kluczowe	NSZZ „Solidarność”, zakłady karne, więźniowie, pozbawienie wolności, Ministerstwo Sprawiedliwości, internowanie,

W trosce o los więźnia

Chcę opowiedzieć o czymś, bo nie wiem, czy to w ogóle funkcjonuje w świadomości społecznej. Był regulamin wykonywania kary pozbawienia wolności, akt prawny, który reguluje życie więźnia. Dzięki „Solidarności”, dzięki temu, że w czasie szesnastu miesięcy rzuciliśmy w Ministerstwie Sprawiedliwości pomysł, a potem dokument ze zmianami tego regulaminu z 1974 roku, władza się zgodziła i go zmieniła.

Kiedy 13 grudnia lądowaliśmy w zakładach karnych (bo niektóre ośrodki internowania były w zakładach karnych) nie wiedzieliśmy, przynajmniej ja miałem pewne wątpliwości, jak nas przyjmą skazani. Choć to, że żaden więzień komuny nie lubił, było oczywiste. W zakładzie karnym – a trafiłem do Włodawy – mimo że byliśmy na ostatnim piętrze, mieliśmy kontakt z więźniami. Przez pierwszy tydzień pobytu tych kontaktów nie było, ale potem narzucało je życie. Przynosili nam jedzenie, spotykaliśmy ich przy wypisce, wydawali nam różne rzeczy – ręczniki, koce i tak dalej. Oni przyjęli nas jak książęta: „Panowie, to za «Solidarności» zmieniliście nam sposób wykonywania kary”. Na przykład została zniesiona kara golenia głowy, przypinania pasami do twardego łóżka, ograniczania korespondencji i tak dalej. Myśmy to wszystko w ciągu tych szesnastu miesięcy „Solidarności” załatwili, bo wiedzieliśmy, że sto tysięcy ludzi, którzy siedzą w więzieniach, traktuje się jak w carskiej Rosji. W efekcie myśmy się w więzieniu nie bali. Do naszej celi przychodził facet, który siedział za poważne przestępstwo – zabił milicjanta. On golił kolegów, nie pamiętam czym, chyba brzytwą, dopóki ze Szwajcarii w paczkach Czerwonego Krzyża nie dostaliśmy golarek. Był przekaźnikiem tego, co mówili inni więźniowie: „Panowie, dla nas jesteście bohaterami”. To był bardzo wyraźny sygnał, że to dzięki nam fatalna sytuacja w więzieniach się poprawiła. A to była bardzo ważna sprawa. Nie wiem, może przesadzam w tym wszystkim, ale myślę, że to przykład, który unaocznia, w jaki sposób nasze działania mogły wpłynąć na oczekiwania różnych grup społecznych.

Jak się siedzi w więzieniu i ma nawet do czynienia z mordercą, to powinno się go traktować jako normalnego człowieka, a nie jako człowieka wyjętego spod prawa i takiego, któremu nie należy się szacunek i dobra wola w podejściu. Tak to widzę.

Data i miejsce nagrania	2013-11-12, Warszawa
Rozmawiał/a	Łukasz Kijek
Transkrypcja	Jakub Biesak
Redakcja	Janka Kowalska
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"